

PRZED PREMIERĄ

„Ania” – tak, „Prostytutki” – nie

Premiera „Ani z Zielonego Wzgórza” według adaptacji i w reżyserii Marka Obertyna odbędzie się w czwartek o godz. 18 w Teatrze Na Woli. Sztukę przygotował prywatny producent Krzysztof Kołtoński – dowiedzieliśmy się na wczorajszej konferencji prasowej.

Krzysztof Kołtoński – jak sam stwierdził – debiutuje w roli producenta. Na co dzień jest kompozytorem, przygotował muzykę do spektaklu.

– Przez trzy lata narzekaliśmy, aż wreszcie postanowiliśmy coś zrobić – dodała jego żona Ewa Smolińska, która w przedstawieniu gra rolę Małgorzaty Linde. – Założyliśmy firmę Kema, a efektem naszej pracy jest „Ania” w nowej adaptacji, przygotowana w profesjonalnym teatrze, a nie w domu kultury czy na szkolnej sali gimnastycznej. Mamy nadzieję, że to przedstawienie będzie grane co najmniej kilka lat.

Przygotowanie spektaklu kosztowało 200 mln zł. Sfinansował je sponsor – Państwowy Zakład Ubezpieczeń. Ale sztuka będzie musiała utrzymać się ze sprzedaży biletów (w cenie od 30 do 40 tys. zł, na najbliższe dwa tygodnie nie ma już wolnych miejsc).

Tytułową rolę zagrają na zmianę Cynthia Kaszyńska i

Krystyna Kozanecka. Będą też wymieniać się rolą Diany.

– Zabezpieczyliśmy się w ten sposób od „wypadków losowych”. Nie będziemy musieli odwoływać spektaklu, gdyby np. jedna z aktorek była niedysponowana i nie czuła się na siłach zagrać głównej roli – wyjaśnił Krzysztof Kołtoński. – Ale jeśli okaże się, że publiczność zdecydowanie woli jedną z aktorek, wtedy właśnie ona będzie grać Anię.

Przedstawiciele firmy Kema zapewniali, że świetnie współpracuje się im z dyrekcją Teatru Na Woli. – Doznaliśmy od dyrektora Augustyniaka „słodczy pomocy” – powiedział producent spektaklu. – Wybraliśmy ten teatr nie ze względów finansowych, bo inny może byłby tańszy, kierował nami sentyment i koleżeństwo. Może w przyszłości założymy na Woli teatr młodego widza – dodała Ewa Smolińska.

– Miasto finansuje tylko utrzymanie naszego teatru. Nie mamy stałego zespołu – mówił dyrektor Bogdan Augustyniak. – Chcę, żeby była to scena impresaryjna, na której występują różni artyści. Zależy nam jednak na utrzymaniu pewnego poziomu. Mimo nacisków nie zgodziłem się wystawić tu „Prostytutek”. (les)